

SIEBJANIE

Chmara jest zorganizowaną wielokrotnością, wieloma pojedynczymi elementami, które w jakiś sposób na siebie wpływają. To znaczy, że chmara jest szczególnym rodzajem kolektywności czy też zjawiskiem grupowym, które zależne jest od zdolności przyłączeniowej. Chmara to kolektyw definiowany przez zdolność do wchodzenia w relacje. Dotyczy to zarówno pojedynczego elementu jak i całego kształtu organizacji chmary. Relacja jest regułą w chmarach. Chmara jest zjawiskiem dynamicznym (co wynika z relacyjności). To odróżnia ją od konceptu sieci (network), która zakorzeniona jest w teorii grafów [...]. Chmara zawsze istnieje w czasie i, przez to, działa, współgra, wpływa na siebie i sama się przetwarza. [...]

Eugene Thacker „Networks, swarms, multitudes”, w tłumaczeniu autora.

<http://www.ctheory.net/articles.aspx?id=423>

Chmara czy rój posiada coś czego żadna z jego części nie ma. Mózg pojedynczej pszczoły operuje pamięcią sześciu dni, rój jako całość posiada pamięć trzech miesięcy, dwa razy tyle, ile średnio żyje pszczoła. [...]

My, ludzie nie będziemy świadomi tego o czym rozmyśla globalny umysł. Nie dlatego, że jesteśmy nie dość bystry, ale dlatego, że projekt umysłu nie pozwala częściom zrozumieć całości, którą stanowie. Poszczególne myśli globalnego umysłu i wynikające z nich zdarzenia będą poza naszą kontrolą i poza naszym rozumieniem.

Kevin Kelly „Out of control”, w tłumaczeniu autora.

<http://kk.org/mt-files/books-mt/ooc-mf.pdf>

POSTACI

Dwadzieścioro troje aktorów. W tekście zastosowano prosty podział, numery parzyste grane są przez kobiety, nieparzyste przez mężczyzn. Numer jeden jest aktorem najmłodszym, numer dwadzieścia trzy najstarszym - w ostatniej części gra dziadka.

MUZYKA

Motywnym przewodnim jest podkład w tle utworu „Facebook story” Franka Ocean’a z płyty *Blonde*, wyd. *Boys don’t cry 2016*.

Instrumentalny cover: <https://www.youtube.com/watch?v=GmjgavXTIWw>

Utwór rozpracowany na pianino: https://www.youtube.com/watch?v=_-MHe-tW4ow

// PROLOG // ROZGRZEWKA // PRAKTYKI

Fragmenty A, B, C i D, mogą odbywać się poza sceną, podczas wchodzenia widowni etc. W razie potrzeby mogą się przenikać, można je też zapętlać. Fragment E dzieje się na scenie, wiąże resztę i wprowadza wszystkich aktorów na scenę.

A

2: Przeskoczy.

3: Nie przeskoczy.

4: Zobaczysz, że przeskoczy.

3: Jak przeskoczy?

2: Przeskoczy.

3: Nie, nie ma szans.

4: Przeskoczy asymptotą.

6: Idiota. Coś chyba tobie nie styka.

3: Się.

4: Chyba ty jesteś krzywa.

6: Wykładnicza.

2: Czyli nie dotknie. Ale przeskoczy.

4: Jeśli przeskoczy to się dopiero zaczniesz.

3: Już się zaczęło, a nie przeskoczył.

5: Masz coś do jedzenia?

2: W takiej chwili się nie je.

5: To co się w takiej chwili?

3: Patrzy.

5: Co?

3: No popatrz sobie!

B

15: Czyli jednak chyba trochę przeskoczył.

19: Może.

16: I teraz trzeba ich dzielić na tych, którzy wierzyli i nie wierzyli.

17: Na tych co przeskoczyli i na tych co patrzyli.

18: Na tych co czekali i na tych, którzy byli za.

15: Wszyscy byli za.

16: Wszyscy byli za bardzo.

15: Kiedy chyba jednak trochę przeskoczył, wtedy wszyscy byli za.

17: Pociągnął za sobą wszystkich czy też wszystkich zostawił?

15: Ja jestem za.

19: Można przecież patrzeć i skakać.

16: Skakać tak. Ale nie można przeskoczyć.

17: Nie można patrzeć i przeskoczyć.

18: Ale ktoś musiał zauważyć.

C

7: Gdyby uroda była chorobą, chciałbym się od ciebie zarazić.

9: Podtrzymuj ogień.

11: I tak zgaśnie.

9: Podtrzymuj ogień.

11: Ten układ nowoczesny musi zgasnąć. To przekonanie o braku kontaktu...

10: Z rzeczywistością.

11: Tak, z rzeczywistością

9: Podtrzymuj ogień.

10: Przecież podtrzymuje.

11: Musi zgasnąć.

9: Podtrzymujesz ogień?

11: Tobie się wydaje, że produkujemy tutaj światło.

9: Nie może zgasnąć.

11: Popatrz, człowiek.

9: Nie może zgasnąć.

10: Cień.

11: Cień, prawda.

10: Prawda.

8: Lambda calculus! Lambda calculus!

7: Ty nie jesteś chorobą. Nie to chciałem powiedzieć.
Ty jesteś wirusem. Wirusa od bakterii odróżnia
brak życia. Bez gospodarza wirus nie ma życia.
Kto jest twoim gospodarzem to również nie jest
pytanie, które chciałbym tobie zadać. Ja pragnę
ugościć ciebie w tym domu
rozpierzchającego się
ciała.

8: Możliwa jest nowa myśl, myśl znów jest możliwa.
Nie leży ona w przyszłości, obiecana przez najdalszy z początków.
Jest tu, podrygująca, tańcząca przed wami, pośród nas.

D

14: Zróbcie przysiad.

21: Zróbcie przysiad kolego, no zróbcie.

14: Bardzo proszę. Ty też.

21: No, koleżanko. Przysiad.

14: Chcę zobaczyć i rozgryźć ten mechanizm.

13: Zbadać formy spędzania wolnego.

21: Czasu. Przysiadł.

14: Kilka zasad. Rezygnujemy, zrozummy sobie dobrze, z życia psychicznego. Nie
jesteśmy sobie winni.

21: Wycieramy mediację. Proszę bardzo kolego. Czas na przysiad.

14: Nie jesteśmy sobie winni wyjaśnień. Wszystko.
Nie powinnam mówić wszystko.

21: Dziękuję. Jeszcze raz.

14: Po przysiadzie i człowieku przysadzonym można się wespnać.
Człowiek przysadzony znika. O tak. Pstryk.

21: Proszę bardzo. Pstryk.

12: Pstryk.

13: Pstryk.

20: Pstryk.

21: Pstryk.

22: Pstryk.

E

23: Patrzcie na tego człowieka! Patrzcie jak przekracza horyzont. Jak rośnie.
Patrzcie na niego. Patrzcie na tego człowieka. Idzie do nas i jednocześnie nas opuszcza.
Następuje po nas. Przekracza to, co mogliśmy sobie o nim wyobrazić. A medytowaliśmy
go setki lat. Epoki na niego pracowały w bólu i chorobach, w dzikich ruchach przy
ognisku. W śpiewach, modlitwach i pracach doktorskich. On wynosi się. Upada, ale to
lądownie jest miękkie, jakby śmietanka opadała na silikon. On znosi znaczenia. On
przewodzi przeciwieństwom. Widzicie go jak jest? Widzicie go jak idzie? On nie porusza
się za pomocą nóg. On przy mówieniu nie używa warg. On mieszka na stalowym dysku.
On sięga po co zechce i ma to przez światłowód. I teraz powie coś naszym językiem.

*1 przechodzi przez scenę. Zatrzymuje się.
I robi sobie zdjęcie.*

23: Siebka!

CZĘŚĆ 1 „PRZED”

*Wszyscy wchodzi na scenę i stają w jednym, lekko zaokrąglonym rzędzie, na
proscenium.*

1: Miałem kiedyś taką wizję marzenie fantazję, tak sobie pomyślałem, a co by było, jakby
to było, gdybym tak mógł, że biorę aparat, to powinien być aparat cyfrowy, wtedy to było
jeszcze otoczone pogardą urządzenie, to był czas jakoś kiedy Bill Gates odszedł z
Microsoftu.

21: Jakiś przełom wieków.

1: No tak.

10: Przełom tysiąclecia.

1: Właśnie.

Że budzę się, takie marzenie, może niemądre, że budzę się i biorę aparat i robię sobie zdjęcie nogi. No po prostu nogi, lewej nogi od kolana w dół, ze stopą kołdrą i tym co w tle. Bo właśnie się obudziłem, więc pierwsze co widzę to noga.

2: Pierwsze co widzę kiedy się budzę to wojna.

3: Pierwsze co widzę kiedy się budzę to remont.

6: Pierwsze co widzę kiedy się budzę to ekran kontrolny, bo często zasypiam, a serial się kończy oj się kończy się szybko, nic automatycznie nie przeskakuje na następne.

23: Ja czasem zasypiam przy prasowaniu to sobie wyobraż.

4: Pierwsze co widzę kiedy się budzę to, to tył twojej głowy i nigdy nie mam pewności czy to rzeczywiście ty tam leżysz bo to tylko kępka włosów, więc nigdy nie wiem, może to jest krowa, albo przyjaciel wesołego diabła, albo gorzej, może sam skalp, może jakiś pies wyrzucony z samochodu, który węchem na wiele kilometrów wyczuł, że ja mam problem z dobrocią i go przygarnę, więc idzie przez te lasy, wąwozy, sierść mu nasiąka rosą, ociera się o korę strzelistych sosen, wchodzi lufcikiem, termolokatorem odnajduje gdzie śpię, zjada ciebie, bo wie, że jesteś zły, zły i zepsuty i na dłuższą metę nie można ci ufać, bo mnie zdradziłeś i do końca życia mi tego nie powiesz i będziesz do końca życia udawał dobrego, ale on to rozpozna swoim nosem, bo ma zajebisty nos, on rozumiesz czuje nim pismo! Więc zjada cię żywiąc nadzieję, że go przygarnę i i wsuwa się pod kołdrę, zlizuje ze mnie łzy i kładzie się tyłem.

7: I co robisz?

4: Przygarniam, zawsze przygarniam.

5: Ale jak ty możesz widzieć wojnę po przebudzeniu? Skąd ty jesteś?

2: Wojna rozległych terytoriów wewnętrznej ciszy z archipelagiem gryzoni i małych ptaków, które bluzgają od rana świergotem i tupią po dachu.

19: Myślisz, że cyfrowe szczury chodzą ci po mózgu? One tylko ssą ci krew z tych kciuków, którymi ciśniesz na magnetowidzie, kiedy pownują cię trzy sekundy po respawnie.

18: Wybiegasz w przyszłość.

19: Bo ja jestem przyszłość. Jestem przyszłość cyfrowych sporów terenowych.

4: Przygarniam i potem te psy zawsze chorują. Rzygają mi na dywan.

7: Zarzygał mi skarpetki.

4: Posprzątam później. Teraz trzeba jechać do weterynarza. Trzeba jej pomóc.

7: Przecież on zjadł twojego byłego. To jest pies.

4: Suka. To jest nowa suka.

15: Dawne czasy.

1: I ja mając ten aparat cyfrowy, robię zdjęcie tej nogi i od razu wrzucam to na swoją stronę.

13: Taki jakby dziennik?

12: Blog.

1: No właśnie na bloga. I każdy może od razu zobaczyć moją nogę z przebudzenia. Odartą z jakiegokolwiek wyjątkowości. Po prostu relacja z ja. Natychmiastowość i realność za pomocą wizerunku w twoim świecie.

15: Dawne czasy. Blogi.

18: Niech mi pan powie co to panu daje. Pan oswaja lęk przed śmiercią w ten sposób?

1: Nie wtedy ze śmiercią czuję się super.

18: Więc po co?

1: Chodzi o aktualność.

17: Ale co zyskujesz wskutek niestannie czujnej świadomości śmierci? Czy stajesz się silniejszy? Czy możesz lepiej chronić zagrożonych? Czy komukolwiek dodajesz odwagi, jeśli ciągle o tym myślisz?

1: Nie. Zajmuję się sobą. Rozciągam swoje ciało.

3: I to było to pierwsze zdjęcie?

1: Jakie?

3: Nogi.

1: Nie pierwsza była chyba kawa. Bo trochę potrwało zanim sprzedałem analogowy aparat i kupiłem cyfrę.

20: Podarowałam mojemu synowi chrzestnemu aparat na komunię. To było coś strasznego. Co chwila otwierał kłapkę korpusu. Prześwietlał filmu. Nie mogłem mu wytłumaczyć, że tam nie będzie zdjęć, że trzeba najpierw film wywołać..
a on na to łuuuuuuu łuuuuuuuuu łuuuuuuuuu

2: Wywoływał.

19: Duchy.

2: Raczej psy.

3: Bo wtedy każdy na internecie był psem.

8: Mężczyźni udawali kobiety, kobiety udawały mężczyzn. Proszę niech pani usiądzie.

10: A mogę usiąść na kolanach tego pana?

8: Dlaczego?

10: To mój papcio, prawda papciu?

15: Dawne czasy, wtedy nie było smutnych nastolatków.

2, 3 i 4: Byli!

9: Proszę niech pani siada, oczywiście jestem pani ojcem, podobnie jak ten pan.

11: Ja? No tak, ale ja nie płacę alimentów, po prostu przyjaźnię się z matką.

12: A szkoda!

10: Hej tatuśku dokąd jedzie pojazd?

13: On nigdzie nie pojedzie. Za wolne łącze.

10: Błąd. Bo to nigdy nie chodzi o przepustowość tylko pojemność wyobraźni.

14: A co ty sobie wyobrażasz?

10: Przede wszystkim wyobrażam sobie, że połączenia. Że kable. Że ślina przepływa przez oceany. I dzieje się to teraz. Wobec tego nie ma żadnej historii. Nie ma żadnej polityki.

18: Do polityki jeszcze wrócimy. Prawda, że wrócimy do polityki?

2, 3 i 4: Tak!

10: Nie ma nic osobistego. To znaczy jest. Ja jestem osobista i mogę być za pomocą swojego opisu dostępna dla wszystkich.

9: Pamiętaj córciu, że jesteś u mnie na kolanach.

11: U mnie trochę też. Chociaż ja nie mam na to abonamentu.

10: A ma pan bilet?

11: Oczywiście. Podaj bilet.

8: Ramona podaje bilet Grzegorzowi. Grzegorz dziękuje.

11: Dziękuję. Zrobię cię adminem słoneczko.

13: Co się dzieje na tym kanale?

11: Kiedyś. Inne opy się wkurwiają.

8: A co ja zrobię z adminem? Nie chce mi się wykopywać psów.

12: Mam dosyć twoich fanaberii. Z kim tam znowu gadasz po nocach?

11: Siedzę na forum i czytam recenzje sprzętu haj faj. Pamiętasz? Mówiłem ci, że jak byłem mały i mieszkaliśmy z rodzicami i bratem w jednym małym pokoiku u dziadków, to co jakiś czas ojciec przynosił nową wieżę, jakiś nowy wzmacniacz z nowymi światełkami świecącymi ile jest głośności w Jethro Tull. Budziły mnie te światełka.

23: Ja czasem się budziłem i widziałem żelazko więc sobie wyobraż.

12: I co z tego?

11: I ja też muszę śledzić teraz co za nowe światełka są. Pozwól mi plis plis plis.

12: Dobrze, tylko nie siedź za długo.

11: Dostałem wiadomość na pager. Zaraz muszę lecieć może prześlesz jakąś fotkę?

10: Wiem, że jestem fajna, nie muszę tego udowadniać, poza tym to zdjęcie waży pięćset kilobajtów i strasznie mi obciąży rachunek za telefon.

9: Mieszkasz z rodzicami? Myślałem, że jestem twoim papciem.

10: Jesteś. I on też.

11: Chociaż nie płacę alimentów. Więzienie to dla mnie rzeczywistość wirtualna jeśli można tak powiedzieć. Kara mnie nie spotka. Jedyna kara to dźwięk pagera.

10: Co masz na tym pagerze?

11: Oddzwoń szef.

10: Jesteśmy rodziną prawda? I ty, i ty, i ty, i ty, i ty?

14: A nie jest tak, że rodzina to są ci z którymi spędzasz wigilię?

15: Dawne czasy.

4: Wigilię spędzamy z psami.

7: Ja mieszkam w innym mieście. Ale wysyłamy sobie wiadomości.

2: Wszyscy mieszkamy w innych miastach, nawet jeśli dzieli nas ściana grubości naskórka.

3: Politycznie ma to dobre skutki.

4: Cały czas wchodzimy w jakieś fajne organizacje.

2: Unia.

3: Pakt.

2: Politycznie to czas czystej radości.

1: Każdy kto żył w poprzednim systemie operacyjnym nie potrafi się już odnaleźć. Śpi i powoli umiera przez sen. Radio nie gra już tej samej melodii. Smok zniknął!

4: Hej!

5: Hej!

6: Hej!

7: Hej!

8: Hej!

9: Hej!

11: Hej!

12: Hej!

13: Hej!

14: Hej!

15: Hej!

16: Hej!

10: No hej a co u ciebie? Jestem uziemiona na kolanach tego pana, który nie chce mnie z nich puścić, bo pisaliśmy do siebie na forach w usenecie i on mi każe jechać do siebie w odległe dzielnice miasta i mówi, że będziemy sobie ładować gry na atari, ale ja mu mówię: czy ty myślisz, że która to jest epoka? Ja chciałam sobie tylko popisać z jakimś psem.

7: To suka.

4: To nie o nas. My nie mamy do tego sprzętu.

7: Dlaczego?

4: Sunia przegryzła kable, prawda? Niedobra sunia.

7: Trzeba ją trzymać krótko. Krótko powtarzam. Nie długo, a krótko.

13: Chciałbym o tym porozmawiać dlaczego lepiej krótko a nie długo.

Nie budujemy bowiem państwa, proszę państwa.

Nie budujemy już nawet firm.

Historie możemy to my możemy sobie opowiadać dobry państwo na ekranie.

A nie tutaj. Tutaj całe napięcie sprowadza się do wyjścia przed czasem.

To jak promocja rzucona w dzień niespodziewany, w dzień potoczny i niewyróżniony.
Oto możesz wyjść chociaż myślałeś, że będziesz czekał zbyt.

17: Chciałbyś się nakarmić mięsem, ale przecież nawet Arnold Schwarzenegger występuje teraz w reklamie wegetarianizmu.

13: Dobrze. Ja podejmę ten wysiłek i się przestawię jednak.
I tobie też polecam ten proceder. Ponieważ oprócz życia własnego którego cię nie nauczę i proszę nie płąć na mnie więcej, na mnie, swojego awatara, żebym życiowe historie za ciebie przeżywał, płąć proszę za to, żebym mówił do ciebie żebyś miał usprawiedliwienie na milczenie, bo przecież musisz ciągle dowodzić i to dowodzi dokąd doszliśmy i że to się musi rychło jak to mówią rychło zmienić. Bo nie można dowodzić. Niech dowodzą jakieś roboty.

22: Ale zanim zgodzimy się na roboty musimy uwierzyć że człowiek jest debilem sam z siebie. To królestwo przyrody tak pięknie nas znosi i kochamy Michaela Jacksona, co nie kochasz? We are the world? Nie? What about sunrise? What about rain? What about all the things that you said we are to gain?

13: Każdy kocha tego jebanego pedofila i to jest właśnie świat. My jesteśmy światem. Że chociaż nawet jesteś heterykiem, dla przykładu, i skrajnym homofobem i jak cię ktoś zapyta czy przychodzisz od mały to ty powiesz

16: Ja? Nie! A nie. A Fe!

13: To ty mentalnie musisz ciągnąć tę pałę. Tę małą pałę, tę pałę Darwina.
A ja ci powiem teraz coś co cię rozsierdzi.
To akurat to ssanie pały to nie jest najgorsze.
Najgorsze jest to, że ty w tym cierpisz.
To wymaga naprawy jakiejś i jak tego nie naprawię.
Ale robot chętnie naprawi.
Bo twoja rodzina ukochana jako ideał platoński odchodzi z jaskini.
I pogódź się z tym.
Możesz być jej Rolandem, możesz być
Bradem Pittem, który przed sądem udowodni że jednak
jest jej wart.
Nie Angeliny.
Ale rodziny.
I miej ją bo z całego serca życzę ci prularizmu.
Tfu.
Pluralizmu.
i tego, żeby się świat rozwijał różnorodnie.

Ale powiem tobie też miłośniku transferu swojego chujowego mózgu do sieci.
my go nie chcemy. twojego zasranego mózgu. Bo ci się jelita przeniosły. Z brzucha do głowy.

12: Kochanie, co ty czytasz znowu?

11: Czytam takie forum.

12: Ale co znowu sprzęt audio? Przecież kupiłeś ostatnio po co jeszcze ślęczysz.

11: Nie jest taka dyskusja o tolerancji i przyszłości, że jak to będzie kiedy uda się wreszcie przenieść świadomość do sieci.

12: No ale ty nie doczekasz tego.

11: Jak to nie doczekam.

12: No za stary jesteś?

11: Ale ja mam trzydzieści trzy lata.

12: Przecież oni będą najpierw lata testów prowadzić. Tam będą błędy. To się będzie psuć. Ludzie będą chorować, no co ty myślisz. Ze wszystkim tak było.

11: Ale jak ze wszystkim.

12: Nawet jak książkę wynaleźli to tak było. Chodź spać.

11: Dobrze kotku. Tylko jeszcze doczytam dobrze?

13: Bo jak ty jesz to te twoje szowinistyczne njoki trawi mózg, a nie żołądek. Bo ty się z muzykiem na trąbę zamieniłeś, a potem kozia dupa na nią wyprodukowała ochraniacz. Bo trzeba chronić sprzęt.

Rozumiesz do ciebie do kogo to mówię. Nie nie rozumiesz. Bo myślisz że ci opowiadam o holocauście komórek. Nie głupku. Ciebie kocham.

Ale to nie zależy od moich preferencji. Ja mam propozycję, żeby się z twoją żoną spotkać i poczytać jej książkę na Malediwach. A ty znajdź sobie krasnalkę, bo czuję, że lubisz jak wysoko nie wyrasta.

Więc lubuj swoje krzaki, swoje busze, swoje rakiety średniego zasięgu. Może nawet wrócisz z tarczą, ale na co ci tarcza jak ci mózgu nie starcza na rozkminienie, że jesteś w ulu i wszystkie pszczołki mówią bzzz w innym kierunku.

Nie ma społeczeństwa.

Zastąpiłeś je memami jeden z drugim.

I chcesz żeby cię wpisali do Wikipedii z nazwiska, bo jesteś jednego mema autorem. Dobrze.

Wolność. Równość. Braterstwo. Siostrzeństwo

Gówniarstwo. Błóżnierstwo. Bałwochwalstwo.

20: Sprzęt jest czymś niezwykle delikatnym. Nie można nim potrząsać. Nie można go moczyć. Trzeba ścierać ze sprzętu kurz szmatką mięciutką ostrożnie. O sprzęt trzeba dbać. Trzeba się nim cieszyć, kiedy działa i trzeba pieścić go oczętami. Połączenie może zostać przerwane. Połączenie może zostać przerwane. Należy regularnie czyścić głowice. Sprawdzać czy taśma nie ma tendencji do wkręcenia. Pilot ma przyjemne w dotyku gumowe przyciski. Musimy stać na straży szparek by nie dostał się do nich kurz.

22: Chciałbyś się czasem położyć na tych właściwościach sprzętu.

Te właściwości są dla ciebie jak nagie ramie zanurzone w w chłodnej wodzie stawu, a między powiekami posiadasz wodorosty, wiatr dziabie ci końcówki uszu i ach jak naćpane membrany

tej kolumny słodko jęczą swój ból i twój bas nieistnienia, a ty podziwiasz ich nie-życie. Zaczynasz smakować w tym, chociaż nie rozumiesz wcale, że ludzie to tylko kłębek odpowiedzi i niutony odpychania, zaczynasz rozumieć gramatykę przedmiotu.

13: Żadnych fetyszyzmów.

18: Ale my jesteśmy fetyszystami już od trzydziestu lat.

17: Nie ma się czego wstydić.

18: Niczego nie trzeba się wstydić tylko nie da się w to wejść głęboko.

13: Nie można i nie potrzeba.

22: Zobacz słońce. Wiara w to, że człowiek posiada głębokość pochodzi z czasów archeologicznych. Holocen tutaj ukazuje nam swój próg, który stópką krępowaną na sposób chiński w wersji ze złamaniem kości śródstopia przekraczamy z każdą sekundą.

21: Kto jest nośnikiem zepsucia?

20: Nośnikiem zepsucia jest użytkownik. Instrukcja użytkownika przestrzega użytkownika przed zepsuciem sprzętu za pomocą przekreślenia. Sugeruje też jak należy dbać o sprzęt. Płyta CD miała być niezniszczalna, miała przetrwać kasety, których bebechy oglądaliśmy przecież nie raz. Miała być trwalsza od dyskietek, a co się okazało. Że gówno. Że jedna rysa wystarczy!

23: Wystarczy.
Czas?

22: Za pół godziny zamykają. Musimy biec.

1: Biegnę, czekam na zielone światło i biegnę.

22: Proszę mnie przepuścić śpieszę się.

2: Dokończymy później, czas na mnie.

21: W mieście jest wtedy tylko jedna kawiarenka.

3: Przepraszam, taksówka! Proszę zawieźć mnie pod ten adres.

20: Pozmywam później, muszę lecieć, buzia.

4: Tyle lat w podstawówce biegi na tysiąc sześćset metrów, dobiegnę, dobiegnę.

19: Jak ja pięknie gnam.

5: Mój mózg rozpoznaje najkrótszą ścieżkę.

18: Chodu!

6: Przepraszam, proszę mnie przepuścić.

17: Z drogi śledziona, mam kupę mamony.

7: Żeby tylko był wolny terminal.

16: Ja mieszkam blisko, więc sobie idę.

8: Już mi ręce w powietrzu piszą wiadomości.

15: I syczy i pryca i warczy i kicha.

9: Już za rogiem.

14: Po schodach w dół.

10: Rozwiązał się panu but.

13: A pan ma, pan amok w oczach.

11 i 12: Jesteśmy!

INTERLUDIUM - NIEBIESKI MARMUREK

WSZYSCY

Chcemy wam pokazać zdjęcie.

16:

Podobno, niektórzy tak twierdzą,
jest to najczęściej szerowane zdjęcie

WSZYSCY

w historii ludzkości.

16:

Chociaż nie wiem
czy powinnam używać słowa szerowane,
bo to jest zdjęcie z ery przedinternetowej,
a ja
w żadnym wypadku nie chciałbym obrazić

WSZYSCY

ciała profesorskiego zasiadającego na fotelach,
na krzesłach, w rządach i rzędach.

16:

Więc przyjmijmy, że jest to zdjęcie najszerszej
rozpowszechnione we świecie.
Nazywa się ono Błękitny Marmurek.

Projekcja zdjęcie nr 1.

(http://www.nasa.gov/images/content/115334main_image_feature_329_ys_full.jpg
lub

<http://grin.hq.nasa.gov/ABSTRACTS/GPN-2000-001138.html>)

Tytuł wynika z faktu, że pokazuje ono

WSZYSCY

kulę zdominowaną
przez błękitne oceany, z przenikającymi zielonymi
łądami i wirującymi chmurami.

17:

Wykonano je siódmego grudnia w roku tysiąc dziewięćset siedemdziesiątym drugim, podczas misji Apollo siedemnaście za pomocą aparatu Hasselblad z obiektywem o ogniskowej osiemdziesięciu milimetrów. Ponieważ Hasselblad to aparat średnioformatowy, jego obiektyw odpowiada, mniej więcej, popularnej portretowej pięćdziesiątce w standardowym małoobrazkowym aparacie. Mówi się, że taki obiektyw robi zdjęcia „naturalne”, bez krzywizn wynikających ze zbyt szerokiego pola widzenia.

Zdjęcie przypisywane jest Jackowi Shmittowi, geologowi i astronautce, pierwszemu i ostatniemu naukowcowi w dosłownym sensie, który wylądował na powierzchni księżyca.

Po publikacji, a należy dodać, że zdjęcie pojawiło się niemal we wszystkich gazetach na świecie,

WSZYSCY

wielu ludzi twierdziło, że ten obraz zmienił ich życie.

17:

Od czasu wykonania zdjęcia, żaden człowiek nie widział naszej planety z tej perspektywy, a jednak wielu z nas wie jak wygląda Ziemia,

WSZYSCY

właśnie dzięki Błękitnemu Marmurkowi.

17: Jeden z astronautów ekipy Apollo, Russell „Rusty” Schweckart powiedział, że to zdjęcie zawiera:

WSZYSCY

„rzecz w swojej całości. Ziemia jest całością. I jest taka piękna. Chciałbyś wziąć pewne osoby, z przeciwnych stron konfliktu w swoje dłonie i powiedzieć:

Patrz.

Patrz.

Spójrz na to z tej perspektywy. Spójrz na to. Co jest ważne.

17: Dla wielu ten obraz jednoczy ludzkość, na jednym małym, okrągłym statku kosmicznym, który zachwyca i przeraża swoją delikatnością. Oto on. Nasz świat. Marmurek. Delikatna bańka. Bańka mydlana, która może prysnąć.

CZĘŚĆ II TERAZ

*W trakcie przejścia zmiany leci utwór Franka Ocean'a „Facebook Story” z płyty Blonde, wyd. Boys don't cry 2016. Tekst - Sebastian.
Tekst jest tłumaczony na projekcji.*

Poniżej tłumaczenie autora:

„Mówiłem tylko, że miałem kiedyś dziewczynę,
byliśmy razem jakieś trzy lata,
i, no, nawet jej nie zdradzałem czy coś
i pojawił się Facebook i, ee, ona chciała żebym ją zaakceptował do znajomych na Fejsie
a ja nie chciałem, no bo byłem jakby tuż przy niej,
a ona mówiła mi, zaakceptuj mnie na Facebooku,
to jest wirtual, to nie ma znaczenia,
więc mówię jej: „Jestem przy tobie, nie muszę cię akceptować na Facebooku.”
A ona zaczęła świrować,
myślała że skoro jej nie zaakceptowałem
to znaczy, że ją zdradzam,
powiedziała mi, „to koniec,
nie mogę ci zaufać”
Odpowiedziałem jej „daj spokój, nie świruj, no bo przecież,
no jestem przed tobą, jestem codziennie
tutaj, w twoim domu.”
I tyle. To znaczy, to jest jakaś zazdrość,
czysta zazdrość o nic,
wiesz,
wirtualność.”

1: Lustro. Jaka jest natura odbicia? Czy to ciało czy substancja? Czy jeśli je przesuwam,
to sam również się poruszam? Obraz to jednak przecież byt.
I dzięki niemu mogę zostać od siebie oderwany.

18: Pojawia się miłość. Poprzez dystans. To okrutne doświadczenie.

1: Mój obraz nie jest moim obrazem.

2: Siebka.

11: Pojawia się dystans na wyciągnięcie ręki.

17: Miłość, która nie zapomina.

9: Moje ukochane zdjęcie siebie, kiedy jestem rozmazany, ale przez poruszenie aparatu
moje oczy świecą linią ukośną. Małe kropki światła otoczone czarną dziurą
starych szpar, moje wargi puste i tak samo ciemne.

12, 16, 20: Lubię to!

3: Zrobiłem to Ewelinie kiedy leżała pijana na podłodze. Nie wyjmuj fajka z gęby. Zostań
tak. Unieś nogi. Ponieważ głowa opadła jej do tyłu wyglądała młodziej. A nogi chociaż
uniesione miały skromność przestrasznej dzie.

7, 21, 9: Lubię to!

20: Byłam u Dominiki. Chciała już iść spać. Spod kołdry wystawała tylko głowa i te tak zwane pukle farbowane na czarno. Nie ruszaj się. Za mną była lampa, chciałam ustawić się tak, żeby było widać mój cień. Żeby można go było rozczytać, że to ja moja głowa, musiała być profilem, że rysował się nos i ręce uniesione tak, żeby łokcie.

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 15, 16, 17: Lubię to!

20: Jest!

4: Dwie dziewczyny nad morze. Jakies trzynaście lat. Ćwiczą siebki. Chcą zrobić coś z dłońmi. Różne wersje, z góry z boku, dwa palce solidarności sterczące, najpierw od strony wewnętrznej potem od zewnętrznej, jest za jasno, żeby zobaczyć na ekranie, więc chowają się pod ręcznikiem i niestrudzone, nauczone, na uniwersytecie siebek zaczynają znów. Pstryk!

4: Co nikt?

19: Mówię mojej dziewczynie, żeby wzięła mnie za rękę. Weź mnie za rękę i prowadź tak jakbyś mnie ciągnęła gdzieś i ja skadruję tak, że widać te nasze ręce, i będziemy tak robić w każdej fajnej miejscówce, w każdym

1, 5, 7, 9: Było już!

2, 3, 4, 6, 8: Kopiujesz!

10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17: Zjebiemy cię w komentarzach.

19: Cisza trole. Wypluwacie z odbytów waszych ust granaty decydebeli cofających nasz gatunek do ery instynktów próżnych. Gdzie jest twoja rodzina trolu, czy w niej posiłki podawane są dzieciom przez nos. Czy u stopy dużym palcem wyjmujesz dziecku swemu z oka belkę, bo ci wypadła, kiedy kichnąłeś. Jakiego hydraulika sobie wezwać, żeby którą rurę ci poprawił. Powiedz, a zadzwonię i zamówię. Przyznaj się. Jesteś w programowaniu linijką zaznaczoną na czerwono do usunięcia. I w wielkiej księdze życia pod tytułem najlepsze seriale wszech czasów o tobie już odcinki robią. Żeby cię rozgryźć. Kiedy się przeglądasz w czarnym zwierciadle.

Lustro musi być tobie mało przyjazne.

Bo w lustrze musisz postrzegać swój dystans do wszelkich serdecznych wartości wyłożonych przez człowieka na jego skórę, nie w formie pancerza, ale w formie interfejsu.

A interfejs sprawia, że można tam do tego

człowieka wnętrza wejść i zagościć. I ruszać gałkami.

Hej marynarze co okrętami swoimi na morzach nienawiści żeglujecie dzielnie.

Wzywam was do zdjęcia masztów. Kujcie

górnicy swe bitcoiny gdzie indziej. Bo nadchodzi świat

w którym będziemy spalać mózgi tym tylko którzy już wyprali siebie

z entuzjazmu.
Którzy nie umią

10: Nie umięją kolego. Z całym szacunkiem nie umięją.

19: Którzy z całym szacunkiem nie umięją wystawić czulego punktu, którzy nie potrafią zlokalizować, gdzie mnie boli moja mechaniczna konfiguracja psychiczna. Gdzie jest punkt zaburzenia. Więć ci nie zdolni do spersonalizowanej autoekspertyzy i ewaluacji własnych zachowań wobec przedmiotów i ludzi będą przez nas eliminowani podczas instalacji interfejsów. Bo jak nam się boty i inne inteligentne podzespoły, a już najgorzej sztuczna inteligencja, od was będą uczyć praktyk lingwistycznych, ze faszyzmem stycznych, to my wam palić będziemy kable na zwojach i smażyć będziemy wam przednie płyty czołowe.
Bo nie ma tutaj granicy ruchomej.
Jest stała.

Nie nieporuszałna niczym ten szlaban na zdjęciu dźwigany przez Niemców.

Nie ma zgody na czysty hejt trolu.

I będę ci teraz w taksówce wypominał twoją powierzchnię.

Bo się skończyły czasy siedmiu warstw.

Bo wszyscy staliśmy się płascy.

Bo nie czytam twojej pracy doktorskiej, tylko czytam twoje komentarze.

Bo nie mówię ci rozpraw na temat życia owiniętych w oratorskiej formy i erystyczne popisy.

Wystawiam ci gnoju gwiazdki na uberze. Dlatego to dalej nie przejdzie. Ta tolerancja tutaj się skończy. I nie będą lał krwi. Będę szczał na ciebie prosto z drona.

13: Nie robię już żadnych zdjęć. W zasadzie robię tylko po to, żeby coś zobaczyć. Kiedy coś widzę to fotografuję. Obrazy w muzeum. Rzeźby w centrum sztuki współczesnej i.

1: Lubię.

16: Cały czas się rozmazujesz, bo jesteś w ciemności. A chciałabym mieć ciebie w chmurze na pamiątkę. Widzę cię przez szybę i widzę ciebie lepiej.

5: Szybuję po trawie, a tak rzadko się uśmiecham, więc rejestruj, rejestruj, masz to.

18: Przesuwam w lewo. Przesuwam w prawo. Przesuwam w lewo. Przesuwam w prawo. Przesuwam w lewo. Przesuwam w lewo. Przesuwam w lewo. Przesuwam w lewo. To przesuwanie to jest odpoczynek. Wiem jak to działa. Kiedy przesunę w prawo i pojawi się dopasowanie odczuwam lekki przyływ endorfin. Jakby punkty. Dostałam punkty. I tyle. Aż tyle.

8: Siebka na wyciągnięcie ręki. Najlepiej z góry i z boku, żeby się wyostrzyć. Na szczęście gruba nie jestem to nie muszę robić znad czoła.

8: Lubię to.

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22: Lubię to też.

11: Nic nie fotografuję, czasem tylko zmontuję. Naklejam jedną twarz na drugą i piszę. Smutno.

15: Napisy dokumentuję. Sprejowane na ścianach. Ostatnio taki: „Gdybyś kiedyś we śnie poczuła, że oczy moje już nie patrzą na ciebie z miłością, wiedz, że żem żyć przestał.

5: Mam taką zwykłą potrzebę, żeby pamiętać, a ty usługę na abonament odbierasz mi chęć na realizację tego marzenia. Bo chciałbym tobie włożyć wszystko. I nie musieć do tego zaglądać. Żeby mieć wszystko zarejestrowane i nie musieć już na to patrzeć. Żeby to było gdzieś ode mnie daleko. I żebym nie musiał na to patrzeć. Zdjęcie tej rośliny, w powtórzeniu gestu romantycznego, oddaje ten nastrój. Może jeszcze postawię tam ludzika wydrukowanego w drukarce 3d. Co myślicie?

WSZYSCY: Tak.

7: To nie jest tak, że siebie kocham, czy że siebie kocham czy że siebie pokocham.

12: Ale co nie akceptujesz siebie?

7: Po prostu zmieniam się z każdym ruchem i muszę siebie zapamiętać.

12: Ale nie znasz siebie?

7: Mnie nie ma, jestem tylko relacją.

12: No ale jaką masz ze mną relację.

7: Znowu mi przerywasz.

12: Odwracam uwagę.

7: Masz ADHD?

12: Na ADHD amfę psychiatrzy polecają. Ale nie o to chodzi.

7: Ale przeszkadza ci, że sobie ćwiczę przed telefonem.

12: Ale co sobie ćwiczysz.

7: Siebie ćwiczę. Tyle spraw odbiera mi.

12: Odwraca ci uwagę.

7: Jestem rozproszony.

12: Jesteś poproszony o rękę. Zobacz.

7: Ale ja się w tym nie widzę?

12: Tak?

To spierdalaj.

21: A ty co robisz?

14: Wycinam sobie nożem.

21: Na rękę?

14: Tak

21: Co to będzie?

14: Swastyka

21: Ale dlaczego?

14: Żeby została na zawsze

21: Ale dlaczego swastyka?

14: Nie wiem. Wycinam sobie nożem.

21: Leci ci krew.

14: Wiem. to nic.

21: Nie boli cię.

14: Boli właśnie.

21: No właśnie.

14: Właśnie boli. Dla mnie swastyka to znak bólu. Chciałabym, żeby została tu na zawsze.

21: W końcu przestanie cię boleć.

14: Ale będzie boleć innych.

21: Jak będzie boleć innych.

14: Będzie boleć innych w oczy.

20: Ekran jest ekranem jest ekranem jest ekranem.
Mówisz okno mówisz chodź na spacer, mówisz weź
mnie pod rękę, mówisz chodź nad rzekę, ale
pozostajesz z ekranem w ekranie przez ekran.
Zgodziliśmy się na to.

Więc nie mów, że piszesz komentarze. Powiedz,
że jesteś z ekranem. Nie mam nic przeciwko.
To znaczy naprzeciwko mam ekran, nie nic. Bo ekran
jest ekranem. W ekranie. Przez ekran.
Ludziliśmy się rzeczywistością za długo.
Autorytety mówią.
Tu trzeba się zatrzymać, ale to tylko westchnienie,
ponieważ tak autorytety mówią,
wciąż mówią, ale prawdziwych autorytetów już nie ma.

Jak to jest więc, że autorytetów już nie ma, ale one wciąż mówią. To znaczyłoby że nasze pragnienie autorytetów mówi podczas, gdy autorytetów, tych prawdziwych autorytetów już nie ma. Ale skoro nasze pragnienie autorytetów mówi zamiast autorytetów, to znaczy, że to już nie jest głos tych autorytetów. Tylko nasza rozpacz po autorytetach.

A nasza rozpacz po autorytetach jeśli pominąć fizjologiczną tragedię imigrantów łez, bo łzy są zawsze imigrantami na niechcianym terytorium unii policzków, to znaczy unia składa się z policzków, ust, oczu, powiek, czoła, brody, nosa... Nasza rozpacz po autorytetach jest fałszywa. Bo sami sobie jesteśmy autorytetami. Żyjąc osobno. W nieskończonej mądrości. Co tam się miota. Co tam się miota. Czas.

INTERLUDIUM - SELFIE

Aby uświadomić sobie odległość jaką przebyliśmy od czasy Błękitnego Marmurku, musimy przyjrzeć się drugiej ważnej fotografii z kosmosu.

Projekcja zdjęcie nr 2

(<http://spaceflight.nasa.gov/gallery/images/station/crew-32/html/iss032e025258.html>)

W grudniu dwa tysiące dwunastego roku japoński astronauta Aki Hoshide zrobił sobie zdjęcie na zewnątrz Międzynarodowej Stacji Kosmicznej, tworząc najwyższą formę siebie. Ślady jego obecności czy cech osobistych znikają w refleksyjnej powłoce hełmu. Widzimy tylko to, co on widzi, stację i poniżej Ziemię. Błękitny Marmurek ukazywał całą planetę. Hoshide pragnie byśmy zobaczyli jego. Astronauta jest niewidoczny i nierozpoznany, są tylko dwa lustra. Jedno w aparacie. Jedno na jego twarzy. Kto przegład się tutaj w kim?

CZĘŚĆ III - PO

Na scenę wjeżdża 23 na łóżku szpitalnym. Z tułowia i tyłu głowy ciągną się długie niezliczone kable znikające w kominie sceny. Do 23 wychodzi 1.

23: Nie mam absolutnie nic do powiedzenia społeczeństwu.
Nie znaczy to, że jestem aspołeczny, czy że jestem...
Pomyślałeś, że jestem wyrzutkiem prawda?

1: Nie dziadku.

23: Nie nie jest wyrzutkiem, nie jestem odludkiem.
Jestem towarzyski, ale społeczeństwu nie mam co powiedzieć.

1: Ale dziadku przecież...

23 Poczekaj.

1: Chciałem tylko powiedzieć, że ty tyle wiesz więc może powinieneś jednak coś no wiesz społeczeństwu może chyba powiedzieć jeśli oczywiście chcesz.

23: Nie. Mówię ci. Nic społeczeństwu nie mam
Do powiedzenia. Bo nie ma społeczeństwa. O.
Nie. Nie zaprzeczaj. Wiem, że będziesz zaprzeczał.
Nie.

Społeczeństwu nie mam nic absolutnie do powiedzenia
bo nie ma społeczeństwa, ja mogę mówić
do pojedynczych ludzi. Do ciebie mogę mówić, bo przy okazji
znam twoje reakcje, widzę jak mrugasz, albo, to taka twoja cecha szczególna
przekrzywasz głowę na bok, ja w tym widzę, wiesz, poczekaj, zainteresowanie, ale
udawane, bo tak naprawdę to znaczy, że jakaś poprzednia moja myśl cię wciągnęła i
spekulujesz jej możliwości, więc przekrzywasz głowę, żebym mówił dalej, a ty żebyś mógł
mówić o czymś innym.

23: Nikt nie nauczył mówić mnie do czegoś co nie istnieje. Próbowali,
ale bez skutku. To gadanie w pustkę, te wszystkie czatboty
to były wczesne sztuczne inteligencje. Ja jestem inny.
Rozmawiam z pojedynczymi ludźmi, jeśli mają ochotę
rozmawiać, to znaczy jeśli wykazują się chęcią wymiany.

Każde słowo

to czarna skrzynka. Przyjrzyjmy się słowu wymiana. Kiedy mówię wymiana
myślę najpierw, że chodzi o zwykłe ja tobie daję coś, ty to przyjmujesz i
dajesz coś swojego i ja to przyjmuję. I mamy zatoczony krąg.
Ale kiedy już powiedziałem słowo wymiana, bo powiedziałem, że rozmawiam
z ludźmi jeśli mają na to ochotę, czyli jeśli wykazują chęć wymiany, to zrozumiałem
że to może znaczyć co innego, to może znaczyć, że rozmawiam tylko z tymi,
którzy pragną coś sobie wymienić i nie chodzi tu wymianę złotych na ruble,
tylko o wymianę jakiejś części, jakiegoś podzespołu.
I zaraz potem myślę, że z nikim kto by mi tak odpowiedział nie chcę rozmawiać.
Bo nie chcę, żeby mi ktoś coś wymieniał.
Nie z powodu lęku przed wymianą, z powodu lęku przed nowym
podzespołem.
Co byś mi chciał wymienić, zapytałbym kogoś kto tak jak ja
sądzi, że może rozmawiać jedynie z tymi którzy pragną wymiany.

1: Dziadku ja tobie nic nie chcę wymieniać. Chcę, żebyś powiedział
jak było.

23: A ktoś dowcipny powiedziałby wtedy:
chcę ci wymienić wszystkie swoje miłości,
swoją miłość spełnioną,
swoją miłość tragiczną,
swoją miłość komiczną,
swoją miłość własną,
swoją miłość powszechną.

Wiadomo dokąd to zmierza.

Kiedys ludzie mnie pytali, skąd bierze się mój talent do języka
i ja wtedy mówiłem bardzo zuchwale, że nie wierzę językowi,
że mnie język na każdym progu pragnie oszukać, ale tak naprawdę
oszukuje mnie społeczeństwo, tym, że mówi, że istnieje, kiedy istnieje

pojedynczy ludzie. Nie chcę tego rozwijać.
Chociaż to dla mnie ważne.

1: Zaczynij od punktu zero.

23: Teraz jest punkt zero. Nie cieszysz się,
że się uspokoiło?

1: Ile lat żyjesz?

23: Dwieście dwadzieścia trzy.

1: I co czujesz?

23: To samo.

1: Czyli?

23: Rozkosz. A co?
Cieszę się, że ciebie widzę. Cieszę się każdą operacją.
Każdym czuciem. Każdym widzeniem. Każdą rozmową.
Każdym wspomnieniem. Każdym...
Wspomnieniem. Każdym wspomnieniem.
No właśnie. Każdym.
Każdym wspomnieniem.

1: Dziadku, a jak było kiedyś?

23: Za każdym razem kiedy mnie pytasz muszę wymyślać na nowo przeszłość.

1: Wszystko wymyślałeś?

23: Rekonstruowałem, ponieważ zawsze czas przeszły rekonstruujemy nie jako
retroaktywnie, dopóki nie nadamy sensu przeszłym wydarzeniom to ich,
może powiedzieć nie ma.

1: Jak było?

23: Na wojnie było strasznie. Puścili cały oddział przez Wołgę, to jest
tak szeroka rzeka, że brzegu nie widać, i puszczali tam żołnierzy, żeby szli i ginęli.
A jak zginęło ich dosyć to z ich ciał most powstał i mogły przejechać czołgi.

1: Ale jak wyglądało życie?

23: Chłanie ruchanie rytuna i ćpanie.

1: Dziadku, wyłącz twittera.

23: Nie lubisz już moich żartów.

1: Opowiedz coś jeszcze.

23: Posłuchaj mnie. Najważniejszą rzeczą, którą miałbym powiedzieć, to żeby ludzie zamiast bać się innego zaciekawili się nim.

1: Ale jak?

23: Tak jak ty mną.

1: A ty nie jesteś taki jak ja?

23: Nie, nie. Zupełnie inny.

1: Chciałbym to zrozumieć.

23: Lepiej zrobmy sobie zdjęcie.

1: Jak?

23: Ktoś z widowni nam zrobi.

1: Jak?

23: Zobacz.

23 podjeżdża na proscenium. Mówi głosem robotycznym.

23: Bardzo proszę wyjąć telefony komórkowe.
Uprasza się serdecznie wyjąć telefony komórkowe.
Proszę wstać i wyjąć telefony komórkowe.
Proszę zrobić nam zdjęcie i wysłać na adres teatru. Proszę jeszcze jedno. Dziękuję.

1: Dziękuję.

23: Dziękuję.

1: Dziękuję.

23: Myślisz, że wysła to w chmury?

1: Na pewno dziadku.

23: Bo w chmurze to sobie obejrzę, a na tych telefonach nie.